

563
612
Londyn 1/6 61

wyte
Moja kochana Kucharka
[Chary mi się trafiło do
Berlina więc ci przesyłam
mowę świętą z d. 3. Maja
i może ci się do przyjemności
przebrać.] To mi by się prze-
głosi dla mojej cęsi. Ale
[pewno] [ty] nieobojętnie to
przyjmiesz i daję ci
ktoś sobie. Niech przy-
najmniej wiedzę w książce
je, jak il polni moriemy,
stwierdzą sprawę. A wiek
rany wiesz że choi skatki
wielkim prosergiu ty nie
moriemy, ... [nie] przebram
sil. aif ofiar. Do osta-
kuie, więc podpisanie się
na

takiej samocie w dniach,
 do ~~którego~~ mnie tutaj si-
 namówili przyjaciele.
 Jerken tu od ministra,
 Zone w sumie ci pilnie
~~zostawiam~~, i Wladislaw
 zjedzie w pomoc do stacii
 sie o przypomnienie praw
 i trybu nauki w Pa-
 mentie. J mam coar
 cepra nadziei - dyktujni
 w jbie lordów, powarney a
 des potepni majney wrogów
 nauki. Ale ciemnie
 jessere dnia. Potem raz
 zjadę do Parzja. Ciery mnie
 ze tam jest kuown ja przy-
 m. Lanie. Ale o tyle bardziej
 kuown zal nie bydi tam polci

Trajekt. Jardia miała
 jisci do Ciebie, i jeseli sobie
 u P. Bonina lub wyspi upro-
 sie pozwolenie sprowade-
 nie mnie do Kiertwa, to
 zaraz po przyjezie do Parzja
 ja gotow bedę z Zoną i sy-
 nami zjedzie do Ciebie.
 Radbym żeby tam moglo być
 na S. Jan, i na parę minuty.
 A soje sobie ie ty potrafis
narine zjedzie do nas i
u nas z dwoma osobami
 niemieci. Moze ci dai
 trzy pokoje na dole które
 masz. Tylio trebaly dai
 mi wiedzie ile moies naj-
 wiecej, acbym te pokoje
 miernie wyrajete wypowie
 diał

Łobatosowi. Mnie siebie tak
przez całą zimą, bytoby przez
swoim rektor bym Bogu
nie wiem dyplomata - a u siebie
i Anni się przydał; - o ci
ani mówię, - jak bym ty
nie cię był znowu. - Jabra od
nie dawna przez cały piąty
Husie i cyfry teby - długo nie
mogła sama siebie oprowadzić; a i
dotąd od ludzi stoni. Dzięci Bogu,
zażyła za całą kłótnię, a z dnia ma
same pocięły! Miałas' racy, że um
Władys', to wcale orobliwy chłopi i
zdaje się w nim Tarka Surgolna
panować! - O jakie przez Bogu
aby go na tej drodze utrzymać! Wtót
kaję się w nowu i coś mi się przybywa.
A Maryska ma w dnie wielkie i znowu
wesoła - więc i zdrowa. Dzięci Bogu!
Moja drogi, kochana, biedna, a ty czyś
zdrowa, czy wesoła, jak wesoła byś może
przez miłość i ufność i wiary? Wierze i jak
i za to się tak i kocham i karam i siłkam z
cóżam i Janem i Gonda Wt